



Bądźcie doskonałymi jako Ojciec

„Bądźcież wy tedy doskonałymi, jako i Ojciec wasz doskonały jest” – Mat. 5:48.

Ponieważ naśladowcy Pana mają ciała niedoskonałe, więc niemożliwe jest dla nich być tak doskonałymi tak, jak doskonałym jest Bóg, inaczej jak tylko w sercu, w intencjach. Lecz dobre intencje serca nie są jeszcze dostatecznym dowodem, że jesteśmy godni działu z Chrystusem jako Jego „wybrani” do chwały Jego Królestwa. Nasze przyznawanie się do czystości serca i podobieństwa Bożego musi być wypróbowane. Ono musi być zdemonstrowane i rozwinięte aż do rozmiaru ustalonego charakteru. Musi wytrzymać próby pokus oraz dowieść wierności i wytrwałości pod naciskiem przeciwności. Dlatego od tych, którzy zostali przyjęci za uczniów Chrystusowych, wymagana jest wierność w warunkach nader trudnych.

Żydzi stopniowo zaniedbali Boski Zakon, a umysły swe zajęli pewnymi tradycjami, jakie były mniej lub więcej przeciwne Zakonowi. Wielki Nauczyciel, ponieważ ignorował przepisy rabinów, mógł być przez niektórych zrozumiany tak, iż znosi lub usuwa Zakon. Lecz tych, którzy by Go o to chcieli posądzić, On zapewnia, że nie Zakon, ale ludzkie tradycje pragnął usunąć; zaś Zakon usiłował utwierdzić i wyraźniej go zmanifestować. Ludzie przywykli uważać nauczonych w Piśmie i faryzeuszy za bardzo religijnych i pobożnych. Lecz Jezus zapewnił ich, że muszą oni mieć lepszą i prawdziwszą pobożność aniżeli nauczeni w Piśmie, bo inaczej nigdy do Królestwa Niebieskiego nie wejdą.

Tradycja cytowała przykazanie Zakonu: „Nie będziesz zabijał”, po czym dodaje, „a ktobykolwiek, zabił będzie winien sądu” – będzie podlegał sądowi i karze, jaką naznaczeni sędziowie na niego nałożą. Lecz Jezus uczył o ściślejszym zastosowaniu tego przykazania, mianowicie, że gniew przeciwko bratu (w sercu żywiony, choć nie wypowiedziany) oznaczał morderczy stan umysłu i za taki był uważany przez Boga, chociaż rzeczywista zbrodnia nie została nigdy spełniona. Co więcej, On tłumaczył, iż obelżywe wyzwiska, jak „racha”, co znaczy tyle co cymbał, błazen, idiota i „głupcze” dowodzą jeszcze większej degeneracji moralnej. Pan oświadczył, że posługiwanie się takimi obelżywymi słowami dowodzi złego stanu serca, jaki daną osobę może z czasem przywieść przed sąd sanhedrynu, a jest możliwe, że ewentualnie może ją doprowadzić do wtórej śmierci, wyobrażonej w gehennie.

Ogień piekielny, o jakim jest mowa, jest literalnie ogniem gehenny. Odnosi się to do ognia, jaki palił się

nieustannie w dolinie Hinnom (pospolicie zwanej Gehenną), w celu zniszczenia odpadków i zapobiegania zgniliznie i możliwości rozwijania się chorobliwych zarazków. Do tego ognia wrzucano niekiedy ciała wielkich zbrodniarzy. Tym sposobem dolina ta symbolicznie przedstawiała wtórą śmierć (Obj. 20:14).

Według nauki Jezusa byłoby niepożyteczne dla kogokolwiek zbliżać się do Boskiego ołtarza z ofiarniczym darem, podczas gdy w sercu jego mieści się uczucie nieprzyjaźni do drugiego. Dlatego każdy z uczniów Chrystusowych, zanim ofiaruje jakąkolwiek ofiarę Panu, powinien wpierw zbadać swe serce i oczyścić je od wszelkiej nienawiści, wiedząc, że inaczej wszelkie jego ofiary i chwaleń Boga będą daremne.

Rada podana w wierszach 25 i 26 jest nader rozsądna. Jeżeli jakiegokolwiek zobowiązanie na nas ciąży, powinniśmy się z niego wywiązać i załatwić jak najprędzej. Dla Żydów było ważną rzeczą dowiedzieć się, że ich Przymierze Zakonu, które w ich mniemaniu miało być ich przyjacielem i pomocnikiem, było w rzeczywistości wrogiem, bo potępiało ich wszystkich. Żydzi, będąc niedoskonałymi, nie byli zdolnymi zachować Zakonu, więc zamiast uznania otrzymali potępienie. Właściwą drogą dla wszystkich, którzy to zrozumieli, było postaranie się o możliwie najlepsze załatwienie sprawy z Zakonem, przyznając się do niedoskonałości.

Ci, co usłuchali rady Pana Jezusa, zrozumieli swój niedoskonały stan; a wołając o pomoc, znaleźli odpuszczenie grzechów przez ofiarę Jezusa. Tym pozwolono zbliżyć się wiarą do łask i błogosławieństw Bożych podczas Zielonych Świąt. Faryzeusze twierdzili obłudnie, że zachowują Zakon doskonale, nie zastosowali się więc do wskazanych warunków, nie wyznali swych grzechów, nie pokutowali ani przyjęli Jezusa, zatem nie otrzymali błogosławieństwa podczas Zielonych Świąt, którego dostąpili inni. Z tej przyczyny, że naród żydowski, jako całość, nie przyjął Jezusa, został politycznie wtrącony do więzienia i srogi gniew Boży zawisł nad nim. Z tego więzienia nie wyjdą oni prędzej całkowicie, aż wszystkie rzeczy przepowiedziane w Zakonie i prorokach się wypełnią. Żydzi wołali: „Krew Jego na nas i na dziatki nasze” (Mat. 27:25), więc też według własnego ich żądania i według ustaw ich Zakonu znajdują się pod potępieniem aż dotąd. Potrzeba będzie dla nich całego Wieku Tysiąclecia, aby mogli skorzystać z ówczesnych błogosławieństw i podźwignąć się z grzechu i stanu śmierci. Przy łasce Bożej, przy końcu Tysiąclecia będą oni w stanie spłacić swój dług, „od dać aż do ostatniego pieniążka”; wtedy wszyscy chętni i posłuszni zostaną uwolnieni. Lecz i podczas Wieku



Ewangelii mógłby się każdy Żyd, który by tego pragnął uwolnić od zobowiązań Zakonu, a mógłby to uczynić przez przyznanie się do swych słabości i nieudolności i przez przyjęcie działu w ofierze Chrystusa. Lecz mało było tych, co pogodzili się ze swym przeciwnikiem, czyli Zakonem (Jan 1:12).

„OKO ZA OKO - ZĄB ZA ZĄB”

Prawo Mojżeszowe przedstawiało zasadę Bożą, do której sędziowie Izraela mieli się stosować. Zasadą było: „Oko za oko”, czyli bezwzględna sprawiedliwość. Ludzie stosowali tę zasadę we wzajemnych stosunkach bez żadnych zastrzeżeń, w rezultacie czego rozwinęli w sobie zatwardziałość serca, czyli usposobienie zawzięte, pozbawione uczuć litości i miłosierdzia. Pan Jezus w naukach swoich wykazywał nie właściwość tego i wskazywał na lepszą drogę – na drogę miłości. Aczkolwiek Ojciec Niebieski sporządził Zakon, to jednak był On także gotowy okazać miłosierdzie, które też okazał w tym, że posłał Syna swego na świat, aby On stał się odkupicielem grzeszników, by nie zginęli, lecz mogli otrzymać żywot wieczny przez posłuszeństwo Zbawicielowi. O ile więcej jest właściwe, aby współcierpiący, tak jedni jak i drudzy niedoskonali, byli względem siebie współczujący i miłosierni. Możemy zauważyć, iż nauki Jezusa w tym względzie wyrażają taką mniej więcej myśl: „Ja wam oświadczam, że jeżeli wymagacie od swoich niedoskonałych bliźnich bezwzględnej sprawiedliwości – „oko za oko, ząb za ząb”, to rozwijacie w swych sercach niewłaściwego ducha.

1) Jeżeli twój nieprzyjaciół uderzy cię w policzek, nadstaw mu drugi – nie literalnie, lecz w sercu, w duchu. Nie stosuj prawa odwetu. Że Pan nasz nie mówił tego w znaczeniu literalnym, mamy pokazane w tym, że kiedy On sam, będąc sądzony, został uderzony w policzek, nie powiedział, aby Go powtórnie uderzono. To, co On w danym doświadczeniu uczynił, było figuralnym nadstawieniem drugiego policzka, lecz nie literalnym (Jan 18:22-23).

2) Jeżeliby nas ktoś zaskarżył do sądu i odebrał nam legalnie jaką posiadłość, w takim razie nie mamy czuć żadnej zawziętości przeciwko niemu, lecz oddać dobrowolnie wszystko, co mu sąd przyznał lub nawet więcej, ale nie mniej. Mamy być posłuszni prawom, aż do ostatnich granic.

3) Jeśli zaciągnięci do rządowej służby, jak to nieraz dawniej bywało i zniewoleni do niesienia jakiegoś ciężaru jedną milę, naśladowcy Pana nie mają być ściśle dokładnymi, lecz powinni okazać swą dobrą wolę, czyniąc nieco więcej, udzielając raczej pomocy przez następną milę w razie potrzeby lub konieczności, aniżeli uchylać się i zastawiać legalną akuratnością.

4) Naśladowcy Pana mają uprawiać w sobie cnotę szc-

zdrobliwości. Jak Ojciec Niebieski zawsze daje, a nigdy nie żąda, tak i wszystkie Jego dzieci mają odznaczać się podobnym usposobieniem – mają być zawsze gotowe, by udzielać potrzebującym. Nie ma to koniecznie znaczyć kosztownych darów lub wszystkiego, czego ten, co prosi, żąda. W takich razach należy używać słuszności i roztropności. Lecz gotowość dawania i pomagania, powinna być uprawiana w sercu każdego naśladowcy Jezusa. A od takiego, który chce u nich pożyczyć, nie powinni się odwracać. Przeciwnie, mają dobrze czynić i pożyczać, nie spodziewając się wcale podobnych łask od drugich. Naśladowcy w ten sposób Pana nie nagromadzą może tyle pieniędzy co drudzy, lecz będą oni przyjemnymi Bogu i chwając Go będą składać skarby w niebie, a własne swe serca będą stopniowo doprowadzać do Królestwa.

„BŁOGOSŁAWCIE TYM, KTÓRZY WAS PRZEKLINAJĄ”

Tradycja uczyła, iż bliźni miał być miłowany, a nieprzyjaciół nienawidzony; lecz wielki Nauczyciel głosił, że nieprzyjaciół mają być także miłowani i błogosławieni, pomimo że odpłacają się prześladowaniem i złorzeczeniem. Ten to nowy i wzniosły sposób nauczania wyróżniał słowa naszego Odkupiciela od wszystkich innych nauk.

Uprawianie w sobie ducha miłości nie tylko dla przyjaciół, ale i dla nieprzyjaciół, odznaczałoby naśladowców Chrystusa jako działki Boże posiadające ducha, czyli usposobienie ich Niebieskiego Ojca. On zsyła promienie słońca tak dla grzeszników, jak i dla świętych. Także daje deszcz zarówno sprawiedliwym, jak i niesprawiedliwym. Trudno by nam było teraz obliczyć, ile szkody dla ludzkich umysłów sprawiły tradycje „średniowiecza” głoszące, że Bóg przez wieczność całą będzie męczył wszystkich swoich nieprzyjaciół, oprócz nielicznej gromadki wybranych. Możemy dziękować Bogu za to, że dał nam poznać, że nauki te nie są naukami Jego Słowa. Sprawiały one to, że przodkowie nasi palili tzw. heretyków na stosach.

Szczera miłość jest chwalebną cnotą – przymiotem prawdziwie Boskim. Lecz jeżeli ona rozciąga się tylko na tych, którzy nawzajem nas miłują, to jak mogłaby ona zasługiwać na jakąkolwiek nagrodę? Czy podobną miłością nie odznaczają się poganie i wszyscy ludzie? A jeżeli jesteśmy uprzejmymi tylko względem tych, którzy nas darzą uprzejmością, to czym się różnimy lub lepszymi jesteśmy od pogan i grzeszników?

Naśladowcy Jezusa, uczniowie w Jego szkole mają mieć przed sobą najwyższy i najdoskonalszy wzór – ich miłującego Stwórcę. Mają dążyć do doskonałości, jaką On posiada. Mają posiadać ją w swych sercach i na ile możliwe kształtować według niej wszystkie myśli, słowa i czyny swych niedoskonałych ciał.



Watch Tower

R-4558 (1910 r.)
„Straż”